

GrzechG: Najspokojniejszy naród Europy



Wojna o Falklandy, wojna w Algierii, konflikt zbrojny Irlandii Północnej, Bałkany lat 90 - tych, Baader - Meinhof (RAF), Brigatte Rose, terroryzm, Baskowie, zabór Krymu przez Rosję, agresja na Ukrainę - wszystko to, niezależnie od tego, kto w tych wojnach miał rację, jakie głosił idee, wszystko to, co działo się w Europie po 1945 roku nie dotyczy Polski. Polacy w różnych momentach powojennej historii bronili się jedynie przed ubeckimi oprawcami, biedą, zakłamaniem i tyranią komunizmu. Nigdy nie wystąpili przeciwko totalitarnemu systemowi zbrojnie, a „Solidarność” z roku 1980 była największym na świecie masowym ruchem społecznym i wolnościowym. Lista konfliktów w Europie jest oczywiście znacznie dłuższa, ale tych kilka wymienionych powinno wystarczyć, by uzmysłwić sobie, jak umiarkowani są Polacy w swoich działaniach, jak bardzo stawiają zawsze na dialog a nie na wojnę. Praktycznie od początku istnienia państwa polskiego.

Jeśli sięgniemy w głąb historii, cofniemy się nawet o 500 lat, to zobaczymy, że na przestrzeni tych dziejów nie byliśmy nigdy żadnym poważnym agresorem, dochodziło co najwyżej do lokalnych konfliktów. Rzeczpospolita stała się wielkim europejskim mocarstwem, kiedy połączyła się z Wielkim Księstwem Litewskim, bez użycia siły. Rzeczpospolita Obojga Narodów, choć miała potężną armię, przede wszystkim broniła się przed najeźdźcami. Od Krzyżaków po Szwedów. Broniała swojego terytorium przed Rosją, przed Niemcami, broniła całej chrześcijańskiej Europy przed Turkami. Nie jest to jakieś uproszczenie, ale my, Polacy, jesteśmy najbardziej pokojowo nastawionym narodem Europy, zdecydowanie najmniej agresywnym, nie nastawionym na podbój innych państw. Może to była zła strategia. Może należało się dobrze przygotować do wojny i zająć w 1612 roku Moskwę na 300 lat? Może trzeba było najechać na wschodnie tereny Niemiec i umocnić tam na wieki wpływy słowiańskie. Do końca XIV wieku Neubrandenburg, miasto położone 100 kilometrów na zachód od Szczecina, należało do Słowian.

Jesteśmy więc narodem wyjątkowo spokojnym i pokojowym na tle całej Europy. Ponieważ jesteśmy również narodem liczebnie znaczącym, z bogatą tradycją rycerską, posiadającym od wieków silną armię, walczyliśmy o niepodległość w XX wieku nie tylko dla nas, braliśmy udział w dwóch wojnach, zatrzymaliśmy w 1920 roku marsz Sowietów na Zachód. Jednym słowem, Polska od kilkuset lat przede wszystkim broniła się przed najeźdźcami. Sami Polacy względem siebie bardzo rzadko używali przemocy. To, co działo się w katowniach ubeckich czy w stanie wojennym, nie podważa naszej narodowej tradycji dialogu i umiaru. Komunistyczną Polskę trzeba traktować jako system narzucony nam militarnie przez Stalina i NKWD. I wszystkich polskich oprawców tego systemu, szczególnie katów z Informacji Wojskowej i UB należy traktować jak zbrodniarzy wojennych, a nie chować ich z honorami na Powązkach.

Ten nasz wielki narodowy umiar jest połączony z niezwykle odwagą i męstwem. Najwięcej Polaków ratujących podczas okupacji Żydów i kara śmierci za ich ratowanie - tak było tylko w Polsce. Nie było nas w oddziałach SS, a służyli w nich przedstawiciele wielu narodowości. Nie mieliśmy polskiego rządu Vichy, który masowo wysyłał z Francji Żydów do obozów zagłady. Mieliśmy za to największą w Europie podziemną armię, Armię Krajową, którą po 74 latach niemiecka ZDF promuje na świecie jako bandytów i antysemitów. A to AK likwidowała szmalcowników przez rozstrzelanie. W

tak zwanej III RP, bo na taką nazwę w rzeczywistości jeszcze nie zasłużyła, od samego początku, „Gazeta Wyborcza” i środowiska polityczne z nią związane, wpajały społeczeństwu, że ta polska historia to pasmo porażek, pomyłek, jeden wielki powód do wstydu, albo do bicia się w pierś za nasze „zbrodnie”. Przez 26 lat, kolejne elity tak zwanej III RP nie uczyniły nic, by walczyć ze stereotypami i jawnymi kłamstwami o „polskich obozach zagłady” i jadowitym wręcz antysemityzmie. Gorzej, zrobiły bardzo dużo, by niektóre stereotypy utrwalić, albo dodać nowe kłamstwa. Takim sposobem zwykły polakożerca i kłamca dostał Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

Wielkim wyjątkiem w tej narracji wstydu za naszą wspaniałą historię, za nasze wojenne dokonania w obronie Europy i wolności, było budowa Muzeum Powstania Warszawskiego, jeden, ale jakże dobitny przykład starań Polski Patriotycznej o pamięć przeciwko Polsce Wstydu, Polsce, ubogiej pannie na wydaniu, jaką przez ponad dwie dekady środowiska lewackie i postkomunistyczne narzucały nam i promowały w Europie. Nie mieliśmy dotąd własnej polityki historycznej, mieliśmy (i nadal mamy) do czynienia z jawną propagandą fałszowania historii i bohaterkiej postawy Polaków. IPN wielokrotnie chciano rozwiązać, bo po co pisać i mówić o zbrodniach komunizmu. Wydaje się, że czas tej „historycznej dezercji” polskiego państwa dobiegł końca, że można wreszcie podjąć radykalne kroki w przywracaniu pełnej pamięci o bohaterach i pełnej pamięci o zbrodniarzach. Ten nasz umiar, to nasze pojednawcze nastawienie do innych narodów Europy, powinno mieć swoje wyraźne granice. Z polakożercami trzeba walczyć na całym świecie, do końca świata, wszelkimi prawnymi metodami, także poprzez promocję, poprzez dokumenty i kulturę. Skutecznie i inteligentnie dbać o nasz wizerunek w świecie i o naszą bogatą historię. Ćwierć wieku kłamstwa o Polakach, o naszych tradycjach, o naszych postawach absolutnie wystarczy. Jeśli komuś przeszkadza nasz polski umiar, spokojne, pełne dialogu usposobienie, niech zamieszka tam, gdzie spełnią się jego marzenia. Europa czeka....

Źródło: Blogpublika.com